



Rok 28.

Przedpłata na poście: kwartalnie 1,25 mk., z odroczeniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty od wiersza drobnego 25 fen. — Reklamy nie wyceniane. — Ekspedycja ulica Poznańska 39.

Telefon Redakcji: 1142.
Poznań, środa 3 sierpnia 1910.
Telefon Ekspedycji: 1018.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odroczeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odroczeniem 50 fen. — „Wielkopolański” wydawca codziennie. — Redakcja ul. Dolna Wałowa 1.

Nr. 176

Echa grunwaldzkie.

Grunwald w Chicago.

O uroczystym obchodzie święta grunwaldzkiego w Chicago pisze korespondent „N. Reformy”:

W niedzielę, dnia 17 lipca, rano, w ośmiu parafjach polskich w Chicago odprawione zostały nabożeństwa, podczas których duchowieństwo wygłosiło kazania o znaczeniu bitwy pod Grunwaldem dla Polski.

Po nabożeństwach zebrały się Towarzystwa i gromady wiernych na dziedzińcach parafjalnych i stąd ruszyły na główny punkt zborny przy Ashland avenue i ulicy 18. Tam znajdowały się już niektóre Towarzystwa, przeważnie wojskowe. Po kolei przybywały inne grupy z dalszych parafii, między nimi kilka grup konnych i szły w kierunku wzdluż ulicy 16 i 17, tudzież po obu stronach Ashland avenue.

O godzinie 12 minut 30 w południe p. Zygmunt Schmidt, marszałek pochodu, dał znak do rozpoczęcia pochodu. Na czele ruszył cały pluton policji, torując drogę pochodom. Za nim szła konnica z parafii św. Wojciecha i Stanisława, a dalej pięć dywizji w następnym porządku:

Dywizja I Towarzystwa wojskowe. Dywizja II goście czescy i słowaccy. Dywizja III sokoli i sokolice. Dywizja IV Towarzystwa cywilne. Dywizja V rydwany, powozy, automobile.

Pochód posuwał się przez Ashland avenue do Archer avenue, dalej przez Lock avenue i Center avenue do ulicy 31, gdzie nastąpiła defilada przed dywizjami z Bridgeportu.

W dzielnicy tej entuzjazm doszedł do punktu kulminacyjnego. Domy w tej dzielnicy były przesłonięte przybranymi w sztandary polskie i amerykańskie i żądna parafja polska nie dorównała pod względem dekoracji Bridgeportowi. Pochód posuwał się dalej do ogromnego ogrodu „White Sox Baseball Park”. Dwa rydwany, pięknie przystrojone, wiozły po 30 chłopców i dziewcząt w strojach krakowskich. Kapel było przeszło dwadzieścia.

W pochodzie wzięła także udział kompanja I drugiego pułku milicji stanu Illinois.

A godzinie 1 minut 45 przybył do parku gubernator stanu Illinois, p. Karol Deneen, następnie X. Rhode, biskup polski, witany gromkimi oklaskami i okrzykami. Na estradzie zajęli miejsce dygnitarze świeccy i duchowni, tu umieszczono również sztandary w liczbę 100. Obok stanął ogromny chór zjednoczonych Towarzystw śpiewackich z dyrygentem p. Małkiem na czele. Ogółem liczba obecnych wynosiła około 20.000.

Około godz. 3 po południu prezes komitetu, p. Filip M. Ksycki, zagał obchód, przemówiłszy krótko po polsku i po angielsku. Następnie przemówił X. biskup Rhode, najpierw po angielsku ze względu na gości amerykańskich. X. biskup wymownie i jasno przedstawił zna-

czenie bitwy pod Grunwaldem i wywołał wielkie wrażenie. Amerykanie teraz dopiero pojęli, dla czego Polacy rocznicę tej bitwy obchodzą tak uroczystie. Mówca zakończył charakterystyką Prusaków, spadkobierców zakonu krzyżackiego i jego polityki. Przemowa polska była krótka, gdyż rodacy nie potrzebowali tak dokładnych wyjaśnień.

Mowa polska X. Jana Koscińskiego wywołała także wielki entuzjazm wśród słuchaczy.

Nastąpiła przerwa w przemówieniach, podczas której muzyka pod batutą p. B. J. Zaleskiego odegrała wiankę melodji polskich.

Gdy ulechy tony muzyki, przemówił krótko, a właściwie odczytał swoją mowę gubernator stanu Illinois, p. Charles S. Deneen, wspominając o Grunwaldzie, o Kościuszcze, Koperniku i t. d. Po tej mowie chór żeński odśpiewał kantatę na cześć króla Jagiełły.

Miały nastąpić ćwiczenia sokolów — ale tutaj nastąpił przykry epizod, który prasie angielskiej dał powód do niepoehlebnych o nas komentarzy. Sprawa rozegrała się pomiędzy sokolami, należącymi do Związku narodowego polskiego, a sokolami „wolnymi”, czyli secesjonistami.

Chodziło o drobnostkę. Najpierw odbyli ćwiczenia sokoli związkowi, następnie ćwiczyć się mieli sokoli „wolni”, oba odłamy bez towarzyszenia muzyki. Gdy przyszła kolej na „wolnych” zajął ich on muzyki, do czego nie dopuścił komitet w myśl poprzedniej umowy pomiędzy naczelnikami obu odłamów. Sokoli „wolni” uszykowali się do wstępnego marszu, ale wkrótce oświadczyli, jakoby im sokoli związkowi naumyślnie przeszkadzali i rozeszli się.

Nastąpiło odśpiewanie hymnu amerykańskiego, poczem przemówił bardzo pięknie dr. Kazimierz Żarawski. Zakończył uroczystość ćwiczenia wojskowe. W końcu odczytano rezolucję, którą uczestnicy obchodu pośród głośnych oklasków i entuzjastycznych okrzyków uchwaliłi.

Rezolucja wyraża hołd rycerzom z pod Grunwaldu, piętnuje prześladowanie narodu polskiego i ubolewa nad „chwiliwem odwróceniem się braci Litwinów od wspólnej dla obudwu narodów sprawy”.

Grunwald w Adampolu pod Carogrodem.

Adampol pod Carogrodem w Turcji jest kolonią polską, kwitnącą i dobrze się gospodarząca, która zachowała przywiązanie do Ojczyzny i pozostała mimo otoczenia tureckiego do dzisiaj polską. Jest ona uprzywilejowaną i posiada samorząd.

Rocznice święcono bardzo uroczystie. Dnia 15 lipca o godzinie 10 rano mieszkający tameczni, porzucając roboty polne, w odświętnych szatach, a kobiety i dzieci w białej, jak również liczne osoby, przybywające tam dla wypoczynku i należące do wyższych kół towarzyskich Konstantynopola, zebrałi się w szkole

miejscowej, gdzie jest kaplica. Dziwnym zbiegiem okoliczności pomiędzy przybyłymi gośćmi z Konstantynopola znaleźli się dragomani (tłomacze) poselstw: rosyjskiego, bułgarskiego, serbskiego i czarnogórskiego.

Po odprawieniu mszy uroczystej, zaintonowano „Te Deum laudamus”, poczem ruszyła procesja, na czele której niesiono chorągiew (na tle amarantowym z lewej strony orzeł polski, a z prawej półksiężyc z gwiazdą); w pochodzie śpiewano polskie pieśni patriotyczne.

Stan urodzajów wszechświatowych.

Wobec rozpoczęcia się już żniw we wszystkich krajach północnej półkuli, pisma specjalne zajęte są dokładnem i szczegółowem notowaniem wiadomości o stanie urodzajów w każdym kraju, przebiegu pogody — wiadomości te w danej chwili stanowią najbardziej wpływowy czynnik kształtowania się cen zbożowych — i obliczają przewidywany zbiór najważniejszego artykułu na międzynarodowym rynku zbożowym, mianowicie pszenicy.

W Stanach Zjednoczonych, w których, tegoroczny urodzaj pszenicy zapowiada się bardzo nieszczególnie, zaczęły padać w ostatnim tygodniu deszcze, ale wątpliwe należy, by opady mogły jeszcze teraz wpływać na poprawę stanu pól pszenicznych.

Deszcze te były zresztą niezbyt obfite i bynajmniej nie powszechne, ale w każdym razie wpłynęły na poprawę zasiewów kukurydzy. Argentyna również miała w ostatnich czasach opady deszczowe, które powstrzymały stale pogarszanie się urodzajów z powodu suszy, jaka panowała w ostatnich tygodniach. Co się tyczy Argentyny, gdzie siewy niedawno dopiero ukończone zostały, ogólnie uskarżają się na brak deszczów i na stale przymrozki. W Indiach okres deszczowy dobiegł do końca, ale ilość opadów nie wszędzie była dostateczna.

W Europie stan pogody nie był w ostatnich kilkunastu dniach sprzyjający dla rozwoju i sprężu zboża. W Anglii ciągle przechodzące deszcze opóźniają dojrzewanie. Podobnie i z Francji dochodzą ciągle skargi na niestają i deszczową pogodę i urodzaj pszenicy w tym kraju obliczają na 39 milionów kwartarów wobec 43 i pół milionów w roku ubiegłym. W Niemczech przechodziły silne burze i ulewę, które w wielu okolicach wyrządziły poważne szkody. Według ostatniego sprawozdania urzędowego z dn. 15 lipca, widoki na urodzaje uległy zmianie na gorsze w ciągu ostatniego miesiąca i według oceny pięciostopniowej (1—doskonały, 2—dobry, 3—zły) są szacowane w sposób następujący: pszenica ozima 2,3 wobec 2,8 w tym samym terminie roku poprzedniego, pszenica jara 2,6—w roku ubiegłym 2,5, żyto ozime 2,5, w roku ub. 2,6, żyto jare 2,6, w r. ub. 2,5, jęczmień 2,6—w roku zeszłym 2,3, owies 2,7 — w roku zeszłym 2,5. W Austrii i na Węgrzech

przebieg pogody jest pomyślny dla dokonywania zbiorów. W Rumunii spadły dość silne deszcze, ale nie przeszkodziły zbytnio żniwom; według ostatnich wiadomości zbiór pszenicy pod względem jakościowym jest zadawalniający, a ilościowo znacznie wyższy niż w roku ubiegłym, bo wyniesie zapewne 15 mll. kwartarów wobec 7 mll. w roku zeszłym. W innych krajach na półwyspie Bałkańskim spodziewają się również dobrego urodzaju.

W Rosji Europejskiej druga połowa bieżącego miesiąca była niezbyt pomyślna dla przebiegu żniw i niepomyślny wpływ długich i silnych deszczów ujął się szczególnie na południu i w północnym Kaukazie. Skargi na nadmiar deszczów nadchodziły również i z wielu innych rejonów, jako to z zachodu, centrum i północnego-zachodu.

Zestawiając dotychczas ogłaszane wiadomości o urodzaju pszenicy, wydana przez prof. Ruhlanda w Berlinie „Targowa Gazeta Rolnicza” wyprowadza następujące wnioski co do przewidywanego zboru pszenicy w roku bieżącym. Z krajów eksportujących pszenicę najpoważniejszy dostawca tego zboża, Stany Zjednoczone nie będą w stanie dostarczyć na rynek Europy również dużych transportów pszenicy, jak w roku ubiegłym, a redukcja podaży ze strony tego kraju jest tem ważniejsza, że i Rosja, jak się już obecnie wyjaśnia, nie wyprodukuje tyle, co w roku minionym i jej eksport wyniesie dwie trzecie, a najwyżej trzy czwarte eksportu z roku poprzedniego. Ogólny eksport pszenicy z tych dwóch państw nie będzie zatem w rozpoczynającej się obecnie kampanji większy, niż 5 trzy czwarte milionów tonn, gdy tymczasem w kampanji ubiegłej rzuciły na rynek światowy 8 jedne czwarte miliona tonn.

Dla Kanady horoskopy urodzaju również nie są pomyślne. W roku zeszłym kraj ten miał urodzaj wyjątkowy i dał na eksport 1 i trzy czwarte miljonów tonn. Dla kampanji bieżącej bez nadmiernego pesymizmu przypuścić należy, że eksport z Kanady nie przekroczy 1 miliona tonn. Odwrotnie jednak, kraje Naddunajskie, które w roku zeszłym dostarczyły 1 miljon tonn, w roku bieżącym dostarczą więcej pszenicy tak, że nadwyżka ta wyrówna zapewne deficyt Kanady. Co się tyczy innych drobniejszych krajów eksportujących pszenicę, jak Afryki północnej, Chilli, to urodzaj pszenicy będzie równy urodzajowi z roku poprzedniego. Natomiast Indie dostarczą o 400.000 tonn więcej, a mianowicie 1.300.000 zamiast 900.000. Pozostają jeszcze Argentyna i Australia, gdzie zbiór ma miejsce dopiero w końcu roku. Gdyby nawet te kraje miały urodzaj wyjątkowy i dostarczyły o 1 miljon tonn więcej, to i tak deficyt wywołany zmniejszoną podażą Stanów Zjednoczonych i Rosji nie byłby pokryty i w rezultacie w kampanji roku 1910/11 podaż pszenicy na rynki wszechświatowe byłaby 1 miljon tonn niższa, niż w kampanji poprzedniej.

Z krajów importujących Austro-Węgry pokrywają swą konsumpcję własną produkcją; natomiast Włochy i Francja będą musiały robić większe zakupy. Tak samo w Niemczech urodzaj będzie niższy niż w roku ubiegłym.

Wzłąć jeszcze pod uwagę należy, że zapasy w roku bieżącym są zapewne większe, niż w roku zeszłym, ale nie większe od przeciętnych. I dlatego też, uwzględniając te wszystkie okoliczności, należy, zdaniem gazety niemieckiej, przyjść do wniosku, że obniżenie cen pszenicy nie jest prawdopodobne.

Przeciw polityce hakatystycznej

zamieściła katolicka „Köln. Volksztg.“ artykuł, którego autor zwraca się w słowach dobitnych przeciw okłamywaniu świata, — że Niemcy muszą się „bronić“, podczas gdy Polacy są partją atakującą. Autor z osobistej obserwacji zna stosunki w dzielnicach wschodnich i oświadcza, że lud polski jest najbardziej uległym na świecie. „Muszę przyznać, powiada on dosłownie, „że ja osobiście ani dziesięć części tego nie zniósłbym spokojnie, co przeciętny Polak... znosi“. Jakże uczucia zaś młotały autorem, gdy na własne oczy widział ucisk Polaków przez Niemców, o tym świadczy następujące zdanie: „Wstydzę się musiałem, że jestem Niemcem i dziś jeszcze wstydzę się muszę, ile razy sobie to wspomnę“.

Dalej stwierdza autor, że nie ma na świecie narodu, któryby choć w przybliżeniu był tak uciskanym jak Polacy w Prusach. Artykuł kończy się znamennym bardzo zdaniem, polityka antypolska jest plamą na państwie niemieckim i pruskim i dopiero po usunięciu tej plamy Niemcy będą się mogli pokazać w przyzwoltem towarzystwie politycznym.

Oszustwa rosyjskie.

Rewizja Intendantury na Syberji senatora Głiszczyńskiego wykryła obrzydliwe oszustwa, jakie zaszły podczas ostatniej wojny. Urzędnicy intendantury nie tylko kradli jak kruki, ale z lekkomyślnością niesłychaną trwonili pieniądze. Podczas gry hazardowej nie wstawiali złotych monetami, tylko napełniali szklanki złotem i wstawiali na karty. Ażeby oszczędzić znużonego liczenia, wybierali umyślnie wielkie szklanki do piwa, które do czubka napełnione, odznaczały stawkę. Papierowych pieniędzy podczas wojny prawie że nie wdywano. Gdy urzędnicy śladali do gry, przynosili ze sobą worki napełnione złotem. Całe majątki przegrywano i wygrywano w przedlagu jednej nocy. Jednakże żaden z tych, który przegrał nie zastrzelił się, gdyż kradł dalej. Szczególniej przy dostawie namiotów syberyjscy dostawcy oszukali skarb rosyjski na miliony, ponieważ zamiast wielkich dostarczali małe namioty. Pomimo, że złodziejstwa te już częściej dawniej wykryto, nie ukarano winnych tylko przesadzono ich do europejskich obwodów — ażeby tam odgrywali rolę — nauczycieli złodziejstwa.

ODEZWA.

Czytelnikom znana przypowieść Zbawiciela naszego o „Bogaczu i Łazarzu“. W przypowieści tej wykazał nam Pan Jezus niemiłosierdzie i samolubstwo człowieka bogatego, nie mającego litości nad wrzodami i bólami okrytym Łazarzem, któremu psy litościwsze liwały rany i znosili okruszyny, które ze stołu bogacza spadły!

A i fluż to i dziś jeszcze mamy ludzi z piśmem św. mówią, ubierających się w błękit i purpurę i jadających bardzo dobrze a niepamiętających na niezliczonych ubogich Łazarzy, którzyby się radzi posiliłi tem, co schodził ze stołów bogaczy. Jednym z takich Łazarzy wyciągających ręce z prośbą o litość i pomoc do publiczności ofiarnej jest Zakład św. Łazarza w Poznaniu, na Śródce, ul. Filipińska nr. 6. Niejeden z czytelników pierwszy może raz słyszy nazwę tego miłosierdzia i litości oddanemu zakładowi, a przecież tenże istnieje już od roku 1907. Założyła go przeznacząca i dobrotliwa hrabianka Potulicka z Potulic pod Nakłem. Zakupła dom za kilkadziesiąt tysięcy i urządziła i zaopatrzyła jak najdokładniej we wszystko i oddała Siostrze św. Wincentego a Paulo w opiekę.

Zakład św. Łazarza przyjmuje nieuleczalnych chorych: mężczyzn i kobiet. Obecnie mieści się w nim 38 chorych w wieku od lat 2 do 75: zupełnie sparaliżowanych, niewidomych i w kilku wypadkach chorujących na zupełny rozkład ciała. Mężczyzn jest 12, niewiast 26. Chory płaci tylko o 15 m., za co dostaje całkowite utrzymanie. Bardzo licznych zgłoszeń nieszczęśliwych, Siostra Przełożona, mająca jeszcze 4 Siostry do pomocy, dla szczupłości zakładu uwzględnić nie może; ubiackie maleńkie i nie wystarczające tak, że i po 3 chorych w jednym pokójku pomieścić się musi. Kuchnia, którą komisja budowlana tylko chwilowo używać pozwala, mieści się w suterynach. Brak większego, obszerniejszego zakładu mocno odczuwać się daje, by móżd tych licznych Łazarzy wyciągających ręce do niego przyjąć i otoczyć opieką, które im własne rodziny dać nie mogą. To też Siostra Przełożona o tem pomyślała i zapewniła sobie tu w Poznaniu plac odpowiedni i potrzebne do nowej budowli i przeniesienie zakładu po zwołenie rządowe, do czego wiele zachodu i próśb potrzeba było.

Ale — z kąd wziąć potrzebne do tego przedsięwzięcia fundusze? Wprawdzie, jak słyszę, panna Gasiorowska z Paryża dziedziczka klucza Bytyńskiego w Szamotulskich, zaofiarowała pewnemu konsorcjum, na czele którego stoi jeden z poznańskich księży, 2 miliony na jakiegoś celu „miłosierdzia“, lecz panowie zawiadujący tym funduszem dotychczas głusi są na głos prosiącego i wołającego ze Śródki „Łazarza“, by choć jeden tylko jednoroczny procent tej ogromnej sumy oddali na rozszerzenie i budowę tego tak koniecznego i użytecznego dla cierpiącej ludzkości zakładu!

Proszę ten artykuł, dokładnie obeznany ze stosunkami i trudnem położeniu

zakładu św. Łazarza, pomny na słowa Chrystusowe: „proście a dadzą wam“, ma niepionną nadzieję, że ten nasz ubogi ludek polski ofiarujący wdowi grósz swój na rozliczne potrzeby humanitarne, zapewne i w tym tu przypadku nieposkapi jałmużny na rozszerzenie i utrzymanie zakładu „św. Łazarza“. Dawca zaś każdy, za okazane miłosierdzie swoje, zmiłowania Bożego pewno spodziewać się może i podobnie, jak ów Łazarz biblijny zasiadzie kiedyś na łonie Abrahama, bo błogosławieni miłośnierni, albowiem i oni miłosierdzia dostąpią!

Datki na powyższy cel, choćby i najmniejsze, z wdzięcznością przyjmie Przełożona Siostra Walloh w Poznaniu (Polska O. 2. Philippinerstr. 6).

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Z powodu wygłoszonego przed kilku dniami, w Tübingen pod Stuttgartem, odczytu przez posła do Sejmu pruskiego, Lieschlinga, który z zapalem streszczał swoje wrażenie, jako uczestnik znanej wycieczki „Informacyjnej“ w Poznańskie, urządzonej przez komisję kolonizacyjną w początkach czerwca — sztućgardzki „Der Beobachter“, pisze między innemi: „Wycieczkę tę, w której brał udział, jako gość zaproszony, i redaktor naszego pisma, scharakteryzowaliśmy w szeregu obszernych artykułów i udało nam się, mamy nadzieję, wykazać argumentacją rzeczową całą niemożność zabiegów komisji kolonizacyjnej, uślużącej drogą tego rodzaju efektów wycieczkowych przekonać południowych Niemców o celowości swej pracy dla Niemczyzny na kresach wschodnich. Ponieważ artykuły te sprawiły pewne wrażenie w prasie poważnie myślącej, przeto w celu ich osłabienia reżyseruje się odczyt, który wygłasza „patentowany patriota“, no i oczywiście, z tytułu tego zbliżeniu duchowo do obozu liberalnego. Niestety, idea prawdziwego liberalizmu jest już tak haniebnie zdyskredytowana w Niemczech przez swych dzisiejszych rzeczników, że hasła patriotyczne w ustach wszelkich panów Lieschlingów tracą zupełnie swoją wartość. Tym sposobem i kokietowanie przez komisję kolonizacyjną południowych Niemców za pośrednictwem takich zdyskretygowanych czynników jest bezcelowe, tak samo, jak rzeczą mało celową jest wogóle dla Niemczyzny cała akcja w tym kierunku. My wiemy, co należy sądzić o kolonizacji kresów wschodnich i jakiego pokroju „patriotom“ jest ona potrzebna do ich wygodnej egzystencji“.

— Z powodu doniesień, jakoby król włoski podał projekt rozbrojenia, korespondent Aj. tel. pet. otrzymał od ministerjum spraw zagranicznych informację, że król nie przesłał cesarzowi Wilhelmowi żadnych projektów rozbrojenia i że w sprawie tej nie było żadnych rokowań pomiędzy rządami włoskim a niemieckim. Wobec tego doniesienia o tem, jakoby cesarz Wilhelm odrzucił propozycję króla włoskiego, są zmyślone.

— W ministerjum spraw zagranicznych panuje silne zaniepokojenie z po-

wodu wypowiedzenia przez Japonję traktatu handlowego z Niemcami. Główny powód niepokoju stanowił los wleczystych dzierżaw, udzielonych Niemcom w Japonji za bardzo niską cenę i z nieograniczonymi przywilejami gospodarczymi w czasach, kiedy Japonja była jeszcze słaba. W ministerjum sądzą, że Japonja dąży do odebrania tej dzierżawy, a ewentualnie obciąża ją tak znacznymi podatkami, że wyrządzi to ogromne straty Niemcom.

— Nacjonalistyczna prasa niemiecka w dalszym ciągu wyraża radość z powodu niefortunnego wyniku zjazdu słowiańskiego w Sofii. „Deutsche Tages Ztg.“ zamieszcza artykuł, dowodzący, że wskutek usunięcia się Polaków od zjazdu, a głównie dzięki uchwałom, proponowanym przez Rosjan, widoki zjednoczenia słowiańskiego są mniejsze, niż były przed zjazdem. Wskutek tego obawy niektórych państw europejskich na tle zjednoczenia słowiańskiego są bezpodstawne.

Ziemie polskie. W piątek wieczorem w alejach Jerozolimskich, w Warszawie, pomiędzy ul. Marszałkowską a Nowym Światem, policja zatrzymała wszystkich przechodniów, żądając okazania legitymacji. Ponieważ stan wojenny i nadzwyczajnej ochrony zniesiono, przeto mnóstwo osób nie nosi legitymacji, ażeby uniknąć ewentualnie jej zagubienia. Z tego powodu aresztowano kilkaset osób.

Rosja. Wojskowy sąd obwodowy w Petersburgu skazał w sobotę w pierwszym procesie, który jest skutkiem rewizji w intendancurze, pięciu oskarżonych, w tym 2 kapitanów, za sprzeniewierzenie na kary od 3 miesięcy aresztu do 3 lat i 6 miesięcy w oddziale karnym i utratę praw honorowych. Jednego z oskarżonych uwolniono.

Anglja. W sprawie rozkazu, aby wojska indyjskie były gotowe do pochodów do Tybetu, agencja Reutersa donosi, że niema tu mowy o wyprawie regularnej, ani o wysyłaniu wojska za granicę. Rozporządzenie to ma jedynie na celu ochronę angielskich agencji handlowych w Tybecie, zgodnie z istniejącymi traktatami.

— Izba gmin odroczyła dalsze posiedzenie do dnia 2 listopada. Izba się zbierze jeszcze raz obecnie, by przyjąć do wiadomości zgodę króla na zmianę rotty przysięgi.

Hiszpanja. X. Jaime de Bourbon w listach do senatorów i deputowanych protestuje przeciw walce z Papieżem i oświadcza, że niedaleki jest dzień, kiedy zwolennicy porządku w Hiszpanji, oraz armja hiszpańska wystąpią do walki z wrogami prawdziwej wolności.

— Wobec panującego w Bilbao podniecenia, gubernator zakazał zamierzonej w ubiegłą niedzielę manifestacji katolickiej.

Ameryka. Rząd rzeczypospolitej Nicaraguy zwrócił się do wszystkich rządów z prośbą o poparcie protestu przeciwko postępowaniu Stanów Zjednoczonych. Komendant amerykański wysadził wojsko w porcie Bluefield, ostatniem schronisku rewolucjonistów i nie zgodził

Walka o imię.

119 Powieść
Piotra Zacconne.

(Ciąg dalszy.)

Jedno spojrzenie przekonało go o tem. Poznał od razu nieszczęśliwą ofiarę. To była Cora... lecz w jakim stanie! Policzki jej straciły żywy szkarłat, figlarne oczęta były zamknięte, a śmiertelna bledność zamieniła w marmur usta, niedawno jeszcze tak różowe!

Mérillon wezwał Hjeronima do pomocy i razem z nim zanosił bledną dziewczynę na łóżko hrabiny.

Uskuteczniwszy to, zamyślił się głęboko.

Odkrycie, które uczynił, całkiem przeistaczało poprzednie jego wrażenia, i niespodziewana nadzieja ożywiła go nagle.

Cora widocznie przybyła na ulicę Assas w chwili gdy Lurec usiłował zamordować hrabinę; prawdopodobnie więc, zbrodniarz nie miał czasu dokonać swych występnych zamiarów.

Przypuszczać należało, że hrabina zdołała uniknąć losu, jaki jej zagrażał. Mérillon postanowił sprawdzić domysł ten jak najspieszniej.

Zaczął więc rozglądać się po całym mieszkaniu, przeszukiwać wszystkie pokoje, drząc na myśl, iż może gdzie zobaczy trupa drugiej ofiary.

Skończyło się jednak tylko na obawie.

W pierwszym pokoju dawały się dostrzedz ślady gwałtownej walki; meble były porozstawiane, na podłodze leżało kilka stępków koronki; wogóle jednak nic nie świadczyło o spełnieniu drugiego morderstwa.

Mérillon wrócił do Cory, wprawdzie pokrzywiony nieco na duchu, wszelako dręczony jeszcze wielkim niepokojem.

Nadszedł Silvio i dowiedziawszy się o wszystkim od Hjeronima, posłał go natychmiast po doktora, sam zaś podążył do Mérillona i uspokoił się nieco, dowiedziawszy się o rezultacie jego poszukiwań.

Widocznie hrabina nie została zabita i ratowała się ucieczką.

Lecz dokąd się udała? Czy nie była znowu wystawiona na rozmaite niebezpieczeństwa?

Któż mógł zaręczyć, że Lurec nie podążył za nią i że hrabina nie została zamordowana przez tego zbrodniarza w jakimś odludnem miejscu?

Wszystko to było możliwe, i Silvio, z początku uspokojony cokolwiek, znowu zaczął się oddawać nader smutnym myślom.

Bolesne to dumanie przerwane zostało przez przybycie doktora.

Dzięki szczęśliwemu przypadkowi, lekarz, do którego zgłosił się Hjeronim,

był doświadczonym i znakomitym medykiem.

Nie wypytując o okolicznościach morderstwa, natychmiast zajął się ofiarą, a z kilku słów, jakie wyrzekł po zbadaaniu rany, Silvio zrozumiał, że stan Cory był bardzo niebezpieczny.

Cora jednak żyła jeszcze...

Doktor nader uważnie zbadał jej ramię... następnie zwilżył wodą nabrzmiałe usta dziewczyny i kilkakrotnie ochylił powieki, opuszczające się za każdym razem na oczy szkliste i bez wyrazu.

— Czy sądził pan, że będzie można ocalić bledną dziewczynę?

Doktor obrócił się i po raz pierwszy spojrzał na mówiącego.

— Żyje!... — odparł — i to już wiele...

— Lecz żyje jeszcze w niebezpieczeństwie?

— Bez wątpienia.

— Czyż jednak jest jeszcze jaka nadzieja, że to niebezpieczeństwo można przezwyciężyć?

Zamiast odpowiedzieć, doktor szybkim spojrzeniem obrzucił pokój, w którym się znajdował.

— U kogóż tu jesteśmy?... — zapytał głosem dobitnym i stanowczym.

— U hrabiny Laury Romero.

— A któż jest to dziewczyna?

— Nazywa się Cora i służy u bankiera da Sylva.

— Wreszcie... — mówił dalej do-

któr — racz mi pan powiedzieć kim jesteś... i czy tu przez pana zostałem wezwany.

Silvio skłonił się.

— Przeze mnie... — odpowiedział — ja to posłałem po pana... jestem synem hrabiny Laury.

Doktor zbliżył się znowu do Cory i ujął jej rękę dla zbadania pulsu.

— Z dziewczęciem tem jest bardzo źle — rzekł po chwili — ale nie należy jeszcze tracić nadziei: zemdleńie jej trwało bardzo długo, przyczem w skutek nocnego chłodu przeziębła się mocno, trudno jej więc odzyskać czucie. Wszak w jej wieku natura czyni cuda!... Oto już i krew zaczyna krążyć... puls zwolna czuć się też daje; za kilka sekund dowiemy się, czego można się spodziewać.

Podczas tych słów doktora, Silvio ani na chwilę nie spuścił oczu z nieszczęśliwej ofiary, a najmniejsza oznaka wracającego życia przejmowała go głęboką radością.

Ręce Cory zaczęły się poruszać. Pierś jej podnosiła się ciężko... a niekiedy z pod powiek nawpół rozwartych, chwilowo błysnął wzrok jej, bledny jeszcze i jak gdyby napiętnowany śmiertelą.

Obecni ani słówkiem nie przerywali ciszy, tylko pochylili się nad pokojówką, ażeby widzieć, co się z nią działo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

się na blokadę miasta przez wojska rzeczywiste, które zajęły Bluff, klucz do miasta. Dochody celne każe on oddawać rewolucjonistom, którzy po zajęciu Bluffu, założyli nowy urząd celny. Rząd rzeczywistej musi spokojnie przypatrywać się, jak kolo jego fortów przejeżdżają statki amerykańskie do Bluefieldu, dostarczając zamkniętym powstańcom broni i amunicji. Dotychczas prezydent Meksyku zwrócił się z przyjacielską interwencją do prezydenta Stanów, Tafta.

— Zebranie narodowe wybrało na prezydenta rzeczywistej brazylijskiej marszałka Fonsekę.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 2 sierpnia 1910.

Uczymy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Spis bezpłatnych bibliotek Tow. Czytelników w Poznaniu.** —

1) Bibliot. przy biurze T. C. L., Strzelecka 31, od 11—1 i od 4—6.

2) Szewska 18. X. Szambelan Kłos.

3) Sw. Wojciech 13. X. Prob. Kościelski.

4) Wilda, Gorka 24, p. S. Dobrowolski.

5) Jeżyce, Wielka Berlińska 69. X. Wróblewski.

6) Sw. Łazarz 15, p. Tel. Zwierski.

7) Przy Tumle. X. Proboszcz Czechowski.

8) Bramkowa 4. pani Fligasowa, — (dla Tow. żeńsk. młodz. kup.)

Komitet Tow. Czytelników Ludowych na miasto Poznań.

* **Biuro „Straży“** znajduje się przy ulicy Rycerskiej 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od 5 i pół do 6 i pół wieczorem. Telefon nr. 1640. Dr. F. Schroeder, ul. Rycerska 12.

* **Przyszłe posiedzenie rady miejskiej** po wakacjach odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu w środę, d. 10 bm.

* **Strejk** wybuchł wczoraj rano pomiędzy robotnikami Towarzystwa wywożenia śmieci (Abfuhr-Gesellschaft) na św. Łazarzu. Chcą oni przy pomocy Zjedn. Zaw. Polsk. uzyskać polepszenie zarobku i skrócenie czasu pracy.

* **Nieszczęście na budowie.** W sobotę po południu około godziny 5, krótko przed zakończeniem pracy, spadł z rusztowania domu przy narożniku ul. Jeznickiej i Wodnej 23-letni malarz Roman Gabrysiak. Nieszczęśliwego wzięto bezprzytomnego do miejskiego lazaretu, gdzie niebawem zmarł.

* **Napad na posterunki wojskowe.** W nocy z soboty na niedzielę dwóch do trzech sprawców usiłowało dorwać się do prochowni wojskowych przy strzelnicy wojskowej za bramą Warszawską, nad szosą swarzędzką. Gdy zostali spłoszeni przez posterunki wojskowe, poczęli strzelać. Żołnierze odpowiedzieli również strzałami. W niedzielę w południe powtórzyli swój napad, tą razą było ich czterech; powtórzyła się także strzelanina. Jeden z żołnierzy został ranny w nogę. Zbrodniarze zbiegli w kierunku Główny. Jeden z nich wyglądał jak Włoch o ciemnej cerze. Na wykrycie sprawców wyznaczyl przez rejencję 300 marek. Nie jest wykluczone, że jeden z nich jest ranny. Wiadomości prosi tutejsza policja kryminalna.

* **Wielką zabawę latową** urządza w niedzielę 7 bm. w cieniście Parku Wiktoria po dłuższej przerwie Klub Muzyczny. Spodziewać się należy że szan. Publiczność poprze zabieg młodego Towarzystwa zapalając ogród obszerny po same brzegi.

* **Samobójstwo** popełnił w niedzielę robotnik Karol Bloy. Znalaziono go przed południem wiszącą w pomieszkaniu swoim na Rybakach 27. Przyczyną miał być smutek po stracie matki. Zwłoki zabrano do trumieny miejskiego lazaretu.

* **Wielki pożar w Starolecie.** W niedzielę około godziny pół do 9 wieczorem wybuchł pożar w zbudowanym przed 4 za ledwie tygodniami młynie braci Brummer. Pożar, podsycony wiatrem, przybrał niebawem wielkie rozmiary. Na miejsce przybyły straże pożarne ze Staroleki, Krzesin, nadto przybyła sikawka z Poznania, a później także parowa sikawka ze stacji na św. Łazarzu. Wszelki ratunek młyna był atoli daremny. Ograniczono się przeto na ratowaniu wielce zagrożonych sąsiednich budynków. Młyn zgorzał doszczętnie. Dopiero około godz. 2 w nocy zdołano ogień zlokalizować. Pożar wybuchł skutkiem tarcia. Szkody wynoszą około miliona marek, pokrywa je zabezpieczenie.

* **O tytuł majstra.** Izba rzemieślnicza wzywa cechy, żeby wskazały jej tych rze-

mieślników, którzy posługują się bezprawnie tytułem majstra i utrzymują ucni.

* **Przyznał się,** jak donoszą „Pos. N. N.“, właściciel firmy optycznej Grossmann, przy ul. Podgórznej, Städtler, że podpalił swój skład.

* **Wystawa niemiecka w Poznaniu r. 1911.** Komitet wystawy donosi nam, że dyrekcja kolejowa zobowiązała się bezpłatnie odesłać właścicielom wszelkie okazy wystawowe, które nie zostały sprzedane. Prócz tego najprawdopodobniej zgodzi się dyrekcja kolejowa na nadzwyczajne pociągi po cenach niższych. Tak więc czynią się starania, żeby wystawa niemiecka miała jak największe powodzenie. Tymczasem zgłosiło się dotychczas stosunkowo bardzo mało wystawców z pośród rzemieślników niemieckich. Czas zgłoszeń upłynął z dniem 1 sierpnia.

* **W sprawie sezonowych robotników.** Według najświeższego rozporządzenia ministerjalnego, dopuszczani będą zagraniczni polscy robotnicy jedynie bez dzieci takich, które jeszcze nie uczęszczają do szkoły a to z tego względu, że w razie, jeśli dzieci takie zachorują, rodziny odnośnie pozostałyby w kraju ponad czas czepisany.

* **Konkurs** ogłoszony został nad majątkiem kupca p. Wiczorka w Inowrocławiu, w Rynku.

* **Nagrody za bydło.** W Odolanowie odbył się przegląd bydła. Otrzymali nagrody pp.: pierwszą (60 marek) Jan Zawidzki, dalsze Stanisław Hoffmann z Glińnicy (50 marek), Marcin Jurek z Raszyc (45 marek), Jan Trocha z Bonikowa i Ludwik Górny z Raszyc (40 marek), Szczepaniak, Jan Smigiel z Raszyc, Marcin Waldek z Garek, Józef Małuszek z Odolanowa, Piotr Trawiński z Sulmierzy, Franciszek Kopa z Wielkiej Topoli (30 marek).

* **Ostrzeszów.** Tutejsze Tow. Śpiewu urządził w niedzielę, 7 bm. w ogrodzie p. Kahlerza zabawę latową. Program bardzo obfity i doborowy.

† **Śp. Julian Biesiekierski.** We wsi Płowce na Kujawach zmarł znany w Warszawie miłośnik polowania i autor wielu prac myśliwskich, śp. Julian Biesiekierski, najmłodszy syn kasztelanica Wincentego z Konecka na Kujawach. Urodzony w roku 1838, brał czynny udział w powstaniu 1863 roku. Powróciwszy z wygnania nabył majątność na Kujawach i pojął za małżonkę Annę z Karnkowskich. Następnie zamieszkał w Warszawie, gdzie przez długi czas urzędował na kolei Wiedeńskiej. Zapalony od lat najmłodszych myśliwy, zasiadał często „Łowca Polskiego“ cennymi pracami, a gdy warszawskie Towarzystwo prawidłowego polowania którego jednym z założycieli i najczynniejszych członków był śp. Biesiekierski, ogłosiło konkurs na napisanie monografii kuropatwy, zająca i sarny, ś. p. Julian dostał pierwszą nagrodę za pracę pod tyt. „Kuropatwa szara, czyli pospolita.“ Napisał również monografię zająca, która odznaczona została specjalną nagrodą po za konkursem.

* **Morderca Crippen ujęty.** W Tatter Point (pow. Quebec) w Anglii ujęto i uwięziono mordercę Crippena i Miss Lenewe na pokładzie statku „Montrose“. Gdy otworzono kajutę Miss Lenewe, aby ją aresztować, siedziała ona na łóżku w ubiorze chłopca.

* **Drezno.** W Dreźnie aresztowano dyrektora związku ubezpieczeniowych urzędników w całych Niemczech, Kislera, za zbrodnię przeciw moralności, jakiej się dopuścił na swojej 13-letniej córce. Aresztowanie to wywołało w całym mieście ogromną sensację.

* **Nowości w gimnazjach austriackich.** Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego wprowadzone będą w gimnazjach, szkołach realnych i pokrewnych szkołach średnich, ćwiczenia w strzelaniu z karabinów wojskowych? W miastach garnizonowych udziałać będą nauki w dwóch wyższych klasach oficerowie, w miastach bez załogi wojskowej obznajmione ze strzelaniem odpowiednie osoby. Udział w ćwiczeniach tych będzie dowolny. — W Austrii uczą młodzież egzekucji polowej (podczas manewrów — Red.)

* **Dawne dobre czasy.** Z powodu panującej obecnie ogólnej drożyzny przypominają jeden z wiedeńskich dzienników, że w roku 1780 kosztował suty obiad z winem w porządnej restauracji śródmieścia wiedeńskiego 24 centy, czyli 48 halerzy. Tańsze restauracje wydawały obiady po 13 do 15 centów. Taki obiad — jak notują kroniki — składał się z „zupy, jarzyn, kotletów, kielbasy, lub smarzonej wątróbki, mięsa wołowego i litra wina.“ W r. 1800 obiad złożony z czterech dań kosztował 30 centów.

* **Katastrofa kolejowa.** Z Oranu (Algier) donoszą, że na dworcu kolei żel. w Le Flelat zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Zabitych jest 20 osób, rannych czterdziestu.

* **Dobra wiadomość dla małżonków.** W Londynie otwarto codopiero wystawę niemowląt. — Komitet wyznaczył m. i. nagrodę dla tej matki, która najlepiej i w jak najkrótszym czasie uspokoi największego z całej wystawy krzykacza, bez użycia gwałtownych środków. Nagrodzona ogłosi potem swój system w broszurce, której zbyt już dzisiaj zapewniony. Dla ojców, zwłaszcza licznej rodziny, nieźle to wiadomość.

* **Pokup na stare panny.** Są jeszcze kraje na świecie, w których kobiety nie przeważają — liczebnie. Taką obiecaną krainą jest zaludnione wychodźcami miasteczko Oukny, w Stanach Zjednoczonych. Na 600 do 700 mężczyzn przypada tam jedna kobieta. Nie dziw więc, że gdy przed paru tygodniami przybył osiedleńca z sześciu córkami, sprawiono mu owację, a panny znalazły mężów w godzinę i to drogą publicznego przetargu. Dostawały się temu, kto dawał więcej — ojców. Jedną tylko nie chciała się wgezić na licytanta, któremu miała przypaść w udziale i oddać swą rękę mniej dającemu. Ponieważ formalności przedślubne nie istnieją w Oukny, zatem w ciągu godziny przybyło miastu sześć par nowożeńców, a ojciec panien stał się zamożnym obywatelem miasta. Owe sześć cór na wydaniu nie zaspokoili jednak potrzeb miejscowych. Pozostali kawalerowie za pomocą gazet blagają panny, by zechciały przybywać do wysokości 1000 dolarów. Amatorzy znajdują się chyba.

* **Sposób na gadulstwo.** Inżynier japoński Jamiakowa wynalazł przyrząd, za pomocą którego mówcy można odebrać głos w sposób dość radykalny. Projekt ma na względzie parlamenty. Według niego od oparcia każdego krzesła poselskiego prowadzi rurka obwodu dwudziestokopiejówki. Wszystkie te rurki zbiegają się w podłodze pod mównicą. Przed otwarciem posiedzenia posłowie otrzymują kulki ołowiane jednakowej ściśle określonej wagi. Poseł, którego mówca znudził, wrzuca do rurki kulkę. Jeżeli większa część posłów uczyni to samo, to nagromadzone kulki przechylają trybunę i mówca znika z niej nieoczekiwanie. Po niejaki chwili zdrów i nieuszkodzony wylazi z pod podłogi. Podobno wynalazek ten wzbudził wielkie zainteresowanie w parlamencie japońskim.

* **Kalendarz.** Środa 3 sierpnia: Znalazienie św. Szczepana. Wschód słońca o godzinie 4 minut 23, zachód o godzinie 7 minut 48.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, 30 lipca 1910.

Zapowiedzie:

Rzeźbiarz w marmurze Marjan Stroiński z Józefą Czerwińską.

Śluby:

Kowal-maszynista Józef Karpiński z Balbiną Parzybok. Robotnik Piotr Majewski z Agnieszką Sobisiak. Robotnik kolejowy Herman Köppel z Bertą Muche. Dyetariusz landszafci Wilhelm Grunz z Małgorzatą Rose. Introligator Fryc Lehnert z Elzą Parische.

Urodziny:

Syna: Malarz Ludwik Szymański. Robotnik Stanisław Jaekel. Kelner Antoni Gniatczyński. Architekt Stanisław Mieczkowski. Ciesla Jan Urbański. Pomocnik biurowy Ernest Warstat. Podmistrz mularski Karol Pestke. Robotnik Antoni Sołtysiak. Czeladnik cieśli Piotr Musielak. Robotnik Leon Dąbrowski. Robotnik Michał Kudaszuk. Robotnik Wojciech Krzyżaniak. Niezam. S. P.

Córkę: Robotnik kolejowy Fryderyk Schnittle. Stróż kolejowy Ernest Steffens. Robotnik Antoni Witule. Robotnik Antoni Stomiński.

Umarli:

Katarzyna Kaźmierczak 2 miesiące. Szwaczka Julia Musiałkiewicz 83 lata. Pobierająca rentę Walentyna Abraszkiewicz 87 lat. Ślusarz Roman Słowiński 57 lat. Złotnik Ernest Teile 20 lat. Edward Trojanowski 1 rok, 9 miesięcy i 17 dni. Zbigniew Poltowicz 1 rok, 4 miesiące i 24 dni. Józefa Malicka 1 miesiąc i 13 dni. Leon Słowiński 1 miesiąc i 6 dni.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Tow. Przemysłowców na Wildzie dziś we wtorek o g. 8 i pół w lokalu p. Szymańskiego.

— Filji Stow. pers. żeńskiego w handlu i przemysle na św. Łazarzu we wtorek o g. 8 i pół na sali p. Salacińskiego.

— Lekcja śpiewu Kółka śpiewu Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu we wtorek o g. 8 i pół na sali dominikańskiej.

— Klubu sportowego we wtorek o g. 9 w czerwonym pokoju Domu Przemysłowego.

Obrona Prawna.

— Panu F. Cz. Skoro gospodarz kram wydzierżawiony panu oddał z werandą i pan werandę używał, to panu nieprawnie werandę odebrał. Pan możesz go zatem zaskarżyć albo o oddanie werandy albo o zniesienie kontraktu.

— Panu J. F. w O. Cudzych kur zastrzeżać lub zabijać nie wolno i zato czeka zabiającego kara więzienia.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 2 sierpnia 1910 r.

Pokryska niemiecka 3 i pół proc.	93,20 m.
Pokryska pruska ukona. 3 i pół proc.	93,20 m.
do 3 proc.	84,10 m.
Lisy zastawne poznańskie 4 proc.	102,90 m.
Lisy rentowe poznańskie 4 proc.	100,80 m.
do 3 i pół proc.	80,90 m.
Renta włoska 4 proc.	104,80 m.
Austriacka renta słoła 4 proc.	98,90 m.
Austriacka renta srebrna 4 i dwie 5 proc.	97,50 m.
Lisy zastawne polskie 4 i pół proc.	95,50 m.
Renta węgierska słoła 4 proc.	94,60 m.
Banknoty francuskie na 100 franków	81,15 m.
Banknoty austriackie na 100 koron	85,20 m.
Banknoty rosyjskie na 100 rubl.	216,15 m.

Targ miejski na bydło. (Sprawozdanie urzędowe.) Poznań, 1 sierpnia.

Spędzono lub zwieziono:

12 sztuk bydła rogatego

131 „ „ świń

32 „ „ cieląt

12 „ „ owiec

Razem 187 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kgr. wagi żywej:

Wół.

d) mało pasione, każdego wieku . . . —

e) pełnopasione, młodsze . . . —

Buhaje.

b) pełnopasione, utuczone, najprzedniejsze

krowy najwyższe 7-letnie . . . —

c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze . . . 36—39

d) mało pasione . . . 32—35

Jalowice i krowy.

c) starsze, pasione krowy i mniej rozwinięte młodsze krowy i jalowice . . . —

d) średnio pasione krowy i jalowice . . . 32—35

e) mało pasione krowy i jalowice . . . 23—26

Cielęta.

a) najwyborowsze cielęta utuczone . . . —

b) najwyborowsze cielęta utuczone i nie odsadzone . . . —

c) średnio cielęta utuczone i nie odsadzone . . . 46—50

d) poślednie cielęta nie odsadzone . . . 34—40

Świnie.

a) przeszło 3 centnary żywej wagi . . . 55—56

b) pełnopasione przeszło 2 i pół ctr. z w. . . 52—53

c) pełnopasione przeszło 2 ctr. żyw. wagi . . . 50—51

d) pełnopasione do 2 centn. żywej wagi . . . 47—48

e) mięsne . . . 43—45

f) maciory . . . 44—50

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Poznań, dnia 1 sierpnia rb.

Ceny zbożowe giełdy poznańskiej, notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretariat dla „Rolnika“)

towar	wyborowy	średni	pośledni
Pszemica	200	192	184
Żyto	137	130	119
Jęczmień	130	123	113
Owies	146	134	125

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Poznań, dnia 1 sierpnia 1910 r.

(Urzędowe notowania miejskiej Komisji targowej na targu zbożowym).

Za 100 kilogramów:

towar	piękny	średni	pośledni
Pszemica	20,00	19,20	18,40
Żyto	13,70	13,00	12,20
Jęczmień	13,00	12,30	11,30
Owies	14,60	13,90	13,50

Wrocław, dnia 30 lipca 1910 r.

dobry tow. średni tow. pośl. towar najw. najn. najw. najn. najw. najn.

Pszemica biała 20,60 19,70 18,60 18,70 18,60 17,60

Żółta 20,50 19,60 18,50 18,80 18,50 17,50

Żyto 13,90 13,60 13,50 12,60 12,50 11,60

Jęczmień 13,50 13,30 13,20 12,50 12,40 12,00

dla brow. — — — — — — — —

Owies 15,40 14,90 14,80 14,30 14,20 13,40

Groch Wikt. 23, — — — — — — — —

Groch mały 19,50 19, — — — — — — — —

Bydgoszcz, 30-go lipca. — (Sprawozdanie

Isby handlowej). Pszenica niezm., miejscowa bez murekni biała przyn. 130 funt. holenderskiej wagi 192 mk., tak samo psra 190 mk., — poślednie gatunki niższe notowania. — Żyto niezm., dobre, zdrowe 128 funtów holenderskiej wagi 138 mk., 120 funtów wagi 136 mk., lżejsze gatunki 000—000 marek. — Jęczmień dla młynarstwa 000—000 marek. — Jęczmień dla browarów 000—000 mk., najpiękniejszy nad notowania. — Groch nominalnie. — Owies 140—145 marek. Ceny loco Bydgoszcz.

* **Toruń,** dnia 2 sierpnia 1910 r. — (Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowski, Toruń.) Płacono za 50 kgr. w partjach, a dostawiam wyborowo oczyszczone nasiona przy najwyższych notowaniach: Konieczna czerwona 50—70 marek. Konieczna biała 45—75 mk. Konieczna czarna 70—80 mk. Konieczna biała z szwedką 35 do 55 mk. Konieczna chmielowa żółta 30—40 mk. Inkarnatka rychla 30—50 mk. Konieczna przelot pospolity 45—60 mk. Seradela 9—10 mk. Bajgras szkocki (żyłca) 23—26 mk. Bajgras włoski 25—30 mk. Trawa kupkowa 65—70 mk. Trawa miodowa 30—36 mk. Kostrzewa owcza 00—00 mk. Tymoteusz 26—32 mk. Spokak olbrzymi 9—12 mk. Wiczka piaskowa 00—00 mk. Bzepek latowy 15—18 mk. Siemie liniane 18—21 mk. Gorczyca żółta 20—23 mk. Zubia niebieski 0,00 mk. Zubin żółty 0,00 mk. Marchew biała, olbrzymia, zielona 50 mk. Marchew biała otarta, popr. 75 mk. Mieszanki traw i konieczyn na łąki mokre 48 mk. Mieszanki traw i konieczyn na łąki suche 45 mk.



W niedzielę d. 31 w nocy o godz. 10 i pół zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakrament. moja najdroższa żona i matka śp.

Rozalia Gubańska

z domu Fiedler

przeżywszy lat 29. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 5 po południu z lazaretu miejskiego, o czym donosi krewnym i znajomym

ciężko strapiiony
mąż z dzieckiem i rodziną.

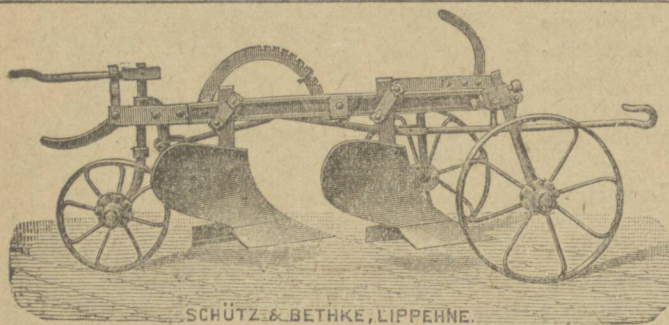
W dniu 30 lipca rozstał się z tym światem przez nie-
szczęśliwy wypadek nasz druh

Roman Gabryszak

w 24 roku życia. Wieść o tem przejęła nasze gniazdo wielką
bolescią. Niechaj temu ziemia tak bardzo ukochana będzie lekka.

Tow. Gimm. Sokół w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w środę z lazaretu miejsk. o g.



Ogólnie znane z swej dobroci

plugi dwu i trzyskibowe

pat. Schütz & Bethke najnowszej konstrukcji. Każdy
z tych plugów do użycia jako dwu- i trzyskibowy. Dotychczas
sprzedałem ich przeszło 4 000, co najlepszym jest poświadczeniem.

Patentowany plug

„Fenix”

pięciowy samochód do głębokiej
orki. Bardzo rozpowszechniony, zaleca się
lekim chodem i szybko.
a łatwym sposobem ustawiania głębokości orki.

Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie

A. BRYLIŃSKI

przy ulicy Rycerskiej nr. 14.

Kantor i wystawa wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych
krajowego i zagranicznego wyrobu. Wielkie składy maszyn i czę-
ści zapasowych na placu kolejowym. Własna pracownia do napraw.

Adres do listów: A. Bryliński, Poznań — Posen
Adres do telegr.: A. Bryliński, Posen.

TELEFON nr. 69.

Obwieszczenie!

Z powodu znacznie podwyższonej odstawy jesteśmy
w tem położeniu, odtąd nasz w Instytucie Pasteu-
ra w Paryżu przez dr. Danysza wynaleziony

„Danysz-Virus”

do radykalnego tepienia szczurów i myszy,
nieszkodliwie dla innych zwierząt i ludzi,
oddawać po następnych zniżonych cenach: Poje-
dyńcze rurki po 2 mk., przy 3 rurkach i więcej po
1,75 mk. od rurki z Berlina.

Deutsche Danysz-Virus Vertriebsgesellschaft.
Berlin W 57. Bülowstr. 15 H.
W wszystkich aptekach i drogeriach do nabycia.

Bank hipoteczny i parcelacyjny

Ed. Suwalski,

Pr. Starogard. Telefon nr. 10.

kupuje i parceluje posiadłości ziemskie, pośredniczy
w kupnach i sprzedażach, nabywa i reguluje hipoteki,
udziela pożyczek hipotecznych, stara się o pieniądze
amortyzacyjne, dyskontuje weksle, płaci od depozy-
tów 4 proc. za ćwierć, 4 i pół proc. za pół, a 5 proc.
za rocznym wypowiedzeniem.

Osiadłem w POZNANIU

Bronisław Maryański

lekarz - dentysta

ul. Wilhelmowska nr. 21 I-pr.

obok hotelu Rzymskiego.

Telefon 708.

Kanapy

garnitury pluszowe materace wy-
rabiane w własnej pracowni pod
długoletnią gwarancją, oraz

meble

szafy, szafki do bielizny, łóżka,
krzesła, lustra itd. po rzeczywist-
nie niskich lecz stałych cenach.

Fr. Krzyżagórski, Św. Marcin 5/6,
obok kościoła.

Wyprawy całonocne jaknajtaniej

Zasada: Większy obrót, mały zysk.
Upr. uprzejm. zważać na firmę.

Kołowce Lyra są naj-
lepsze i naj-
tańsze, (320
stron obej-
muj. wspa-
niały kata-
log darmo i franko. Fabryka
kołowców, Lyra Werke
Herm. Klaassen, Prenzlau
Postfach nr. F. 242.

Murtowny skład pierza
i kwapu

Matzdorf & Zerkowski,
Posen,

wysyłają franco za saliczką poczt

pierze na posciel:

10 f. pierza dant. za 10 M. i za 15 M
10 f. „ „ lepszego „ 20 „
10 f. „ „ białego „ 25 „
10 f. „ „ bardzo dob. „ 30 „
10 f. „ „ nadzw. dob. „ 35 „
z naszych gęsi.

Kwap i pierze niedarte
po rozmaitych cenach.
Zawsze świeże na składzie.

Próby bezpłatnie i franko.

Wrazie przesyłki nie dopłacie wy-
szkoleniu, odbierzemy takową
z powrotem.

25-175 marek tygodniowo
nadzw. rzetelny i łatwy zarobek
bez przerwy dotychczas. czynności
dla pań i panów i młodych ludzi,
wiad. fach. niepotrz., int. pewny
Horton, Kattowitz O. S. Nr. 524

Piękny folwark

Resztówka około 270 mórg
dobrej rżannej ziemi włącznie
46 mg. dobrych łąk, na Śląsku,
tuż przy granicy Ks. Poznańskiego
nad szosą, z pięknym pała-
cykiem na suterynach, w starym
cienistym parku, z ogrodem i ma-
sywnymi budynkami, z pełnym
tegorocznym sprzętem, jest pod
korzystnymi warunkami zaraz do
sprzedania. Zgłoszenia do eksped-
ycji Wielkopolan. pod nr. 3443.

Piekarnia

4 mg. roli w wielkiej wsi kośc.,
szkoła w miejscu, bez żadnej kon-
kurencji, dziennie wypieka się
12 ctr. mąki rżannej i pszennej,
jest do sprzedania za 10 000 mk.
wpłaty 5—6000 mk. Znaczek na
odpowiedź. Zgłoszenia przyjm.

Jan. Rawecki in Trzebin
b. Lenka Kr. Kempen i. Posen.

Dom

mój w Środzie przy rynku „II-gi
front przy kościele katol. w któ-
rym od wielu lat prow. dobrze
prosperujący interes, na każde
przedsięb. odpow. jest dla za-
miany stosunk. famil. zaraz tania
do sprzed. W. Stróżyński,
Środa — Schroda.

Urządzenie składowe

maszyny i wszelkie narzędzia do
rzeźnictwa są bardzo tania do
sprzedania. R. Jekel
Schwarzenau Kr. Witkowo.

Kramu kolonial.

z ogrod. poszukuję na wsi, gdzie
duży dwór i kościół. Zgl. do
eksped. Wielkop. pod nr. 3430

Poszukuje się

wyżła

z krótkim włosiem, pod każdym
względem znakomity na ku-
ropatwy nie za starego. Cena
podług kwalifikacji.

Dom. Golejewko
p. Chojno (Kr. Rawitsch).

Zaginęła

książka depozyt. nr. 29858
wystawiona w Banku Przemys-
łowców w Poznaniu.

Wróciłem

I przyjmuję w zwykłych godzinach

Dr. Józef Chrzanowski,

specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie.

Poznań, Św. Marcin nr. 45.

Klinika prywatna. — Telefon 1875.

Oszczędności

przyjmuje podpisany Bank na oprocentowanie
w każdej sumie i każdego czasu i płaci

5 od sta

przy półrocznym wypowiedzeniu i oblicza procent
od dnia wpłaty. Spółka należy do Związku Spół-
lek zarobkowych, którego Patronem jest X. prałat
Wawrzyniak.

Adresować trzeba tak:

BANK PARCELACYJNY

e. G. m. b. H.

w Kościele — Kosten

Provinz Posen.

Posiadłość

w pobliżu Freystadt Ndr. Schl., 9 km. od stacji kolejowej Neusalz
b. O., 226 mg. duża, w tem 50 mg. łąki, 40 mg. lasu dębowego i
136 mg. gruntu pod plug. Budynki mas., 2 domy mieszkalne z ład-
nymi pokojami, więc parcelacja na dwóch pewna, chlew welbowany,
żelazne tragarze, stodoły masowe o 3 bojowicach, ogród obszerny,
grunt w jednej parceli. 20 szt. bydła, 4 konie, 16 świń, 45 gęsi,
50 kur, 2 maszyny do sieczenia, 2 do młocarni i sieczkarnia z ma-
neżami, 1 do siewu. Powozy i bryczki jak nowe i wszelkie narzę-
dzia gosp. kompletne. Cena około 64000 mk., wpłaty 21000 mk.
i na 1. 1. 1911 dalsze 28000 mk., a resztę 15000 mk. bankowe pie-
niądze po 4 proc. Objęcie ze żniwem natychmiast z powodu więk.
kupna. Agenci nie wyklucz. Szkoła katolicka i kościół w miejscu.
Fr. Malcherek, Fürstenau Kr. Freystadt Ndr. Schl.

Gościniec i rzeźnictwo

jedynie we wsi, budynki mas., 4 i pół mg. ziemi. Cena 5200 tal.
wpłaty 3000 tal. Budynki z kramem kolon. i do tego
należąc. towar, jedyny w kośc. wsi przy wielkim dworze. Cena
kupna 1100 tal. wpłaty 500 tal. Piekarnia 18 mg. ziemi, dom
i obory mas., w tem 4 mg. łąki. Cena kupna 4000 tal. wpłaty
podług umowy. Młyn wodny 58 mg. dobrej ziemi, w tem 23 mg.
łąki, w pobliżu kilku dworów, 10 szt. bydła, 2 konie, ze wszystkim
cena 13700 tal., wpłaty podług umowy, hipoteki 5000 tal. z powodu
śmierci właściciela na sprzed. Gospodarstwa rozmaite 5, 6,
10, 11, 15, 16, 18, 31, 60, 80, 85 mg. zaraz na sprzedaż, okolice
polskie. Spieszne zgłoszenia przyjmuję M. Nasładek,
Kl. Weitzdorf, p. Gr. Wartenberg. Mieszkam 15 min. od dworca.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki, Potocki & Sp.

plac Wilhelmowski nr. 3 I-pr.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 M.
posuwający i płaci od 2—4 i pół procent wedle umowy.

Pomocnika

jako i 2 zdolne ekspedjentki poszukuje zaraz
lub od 1 Września

W. Hahn, specjalny dom artykułów męskich.

Sluzącego kawalera

poszukuje się od 1. 10. 10, znajomego doskonale usług pałac., i

kucharza kaw.

znającego się na pieczeniu ciast i konserwach.

Dom. Dembiniec pr. Weburg Kr. Graudenz WPr.

Co tylko wyszło

dzielko pod tytułem

Jak się nauczyć po niemiecku?

Praktyczny podręcznik do
nauczenia się języka nie-
mieckiego w krótkim cza-
sie i bez pomocy nauczy-
ciela, wraz z słownikiem
polsko niemieckim i nie-
miecko polskim

Kto chce się dobrze na-
uczyć mówić i pisać po
niemiecku, ten niech so-
bie kupi powyższe dziełko
Cena z franko przesyłką 1,10 M

Fr. Chocieszynski

Poznań — Posen.

Młody czel. młynarski

poszukuje od 15 sierpnia lub 1-go
września miejsca na młynie. Zgl.
do eksped. Wielkop. p. n. 3426.

Chłopiec

do posługi potrzebny zaraz
Drukarnia nakładowa
Braci Winiewiczów
Poznań, ulica Berlińska 5.

Dom. Szczytniki

(p. Schwarzenau Rbz. Bromberg)

poszukuje zaraz

pisarza gospod.

Zgłoszenia wraz z rekomendacja-
mi pod adr. Dom. Pakszyn.

Ceglarzy do pol. par. ceg.

szuka Fr. Jakś
Poznań, Głogowska 96 (p. pos. ceg.)

Poszukujemy natychmiast

kowala i palacza

nieżonatych na pensję i wolne
utrzymanie.

Bracia Heimann
Kunstmühle Kowanówko.

50-100 M.

tygodniowo

zarobić może każdy bez ja-
kiegokolwiek ryzyka. Of. do
ekspedycji Wielkopodlania
pod nr. 3431.

Dom. Łaszczyn

p. Rawicz (Rawitsch) poszukuje
od 1-go października uczciwej
i rzetelnej

gospodyni

znającej się doskonale na kuchni
i howie drobiu. 3441

Sczaniecka.

Maszynista

sam. biegły w prowadz. parowej
młocarni, z powodu choroby po-
trzebny jest zaraz na stałe zatrud-
nienie i dobrą płacę. Świadectwa
wymaga się. Zgłosz. przyjmuje
F. Lemiszewski
Gorzyce p. Miłostaw.

Gospodyni

znająca się na kuchni, prasowa-
niu męskiej bielizny, chowie dro-
biu i trzody chlewnej, poszukuje
miejsca od 15 września lub 1-go
października. Zgłoszenia do eksped-
ycji Wielkopodlania p. n. 3438.

Czeladnik piekarski

znajdźcie stałą pracę od 4. 8. bm.
takowy musi rozumieć przy piecu
pracować. M. Stefaniak,
Szamotuły — Samter.

Dom. Obudno p. Eitel-
dorf via Mogilno poszuk. zaraz

niani

do 1 i pół rocz. dziecka, w śred.
wieku, z dob. rekomend. oraz od
1. 10. 10. żon. ogrodnika pra-
cowit. i zdol., znając. się na oran-
żerii z centr. ogrz. Zgłosz. tylko
z wykaz. kilkolet. służby w jed-
nem miej. znajdują uwzględnienie.

Poszukuję zaraz młodszego

pomocnika

do handlu kolon., win, cygar i
destylacji. Oferty proszę przysłać
odrocznie 3415

St. Wroniewicz, Miłostaw.



Kto szuka: pracy,

posady,

służby,

mieszkania,

zbytu towarów,

reklamy wyrobów,

dzierżawy,

kto potrzebuje:

urzędników,

ekonomów,

pomocników,

leśniczych,

rzadzców,

pokojówek,

kucharzy,

kucharek,

służby,

kto chce: nająć

mieszkanie,

kupić lub sprzedać

gościńce, handle,

gospodarstwa itd.

pożyczyć pieniędzy,

lub podać

cośkolwiek do

wiadomości ogółu

najprędzej i najtaniej

uzyska to przez

ogłoszenia

w

Wielkopolaninie.



Żelazo obraczkowe

ma tania do oddania

Drukarnia „Wielkopolanina.”

Spółka stolarska POZNAŃ tylko Jezulka 5

Wsch. Roebekoff - nad Abrastarsala E. G. m. b. H. przy Farze. Tell. 207.

meble

i całonocne wyprawy

w wielkim wyborze po przystępnych
cenach i na dogodnych warunkach.